

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 45 (11 381)

Poznań, czwartek 5 marca 1981

Cena 1 zł
Wyd. AB

Spotkanie premierów Polski i ZSRR

(PAP) Członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski — członek delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego spotkał się 3 bm. na Kremlu z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Nikołajem Tichonowem.

Szefowie rządów obu krajów dokonali wymiany poglądów na temat szeregu zagadnień współpracy polsko-radzieckiej, opartej na zasadach równości i wzajemnej braterskiej pomocy.

W Jaruzelski wyraził serdeczne podziękowanie za poparcie na XXVI Zjeździe KPZR wysiłków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zmierzających do przezwyciężenia trudności narosłych w społecznym rozwoju kraju i do uzdrowienia polskiej gospodarki.

W rozmowie uczestniczyli ambasadorowie PRL w ZSRR — Kazimierz Olszewski i ZSRR w PRL Boris Aristow.

Rozmowa przebiegała w przyjacielskiej, serdecznej atmosferze.

Delegacja PZPR na XXVI Zjazd KPZR opuściła Moskwę

(PAP) 4 bm. w godzinach południowych delegacja PZPR z I sekretarzem KC PZPR S. Kania, która uczestniczyła w obradach XXVI Zjazdu KPZR opuściła Moskwę.

Na lotnisku delegację zęgnali: członek Biura Politycznego KC PZPR Andrzej Gromyko, sekretarz KC PZPR Konstantin Rusakow, członkowie KC KPZR Nikołaj Talyzin, Oleg Rachmanin, Leonid Zamiatin i Boris Aristow.

Tego dnia po południu delegacja powróciła do Warszawy.

Na lotnisku Okęcie powracających witali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim.

Obecny był charge d'affaires a. i. ZSRR Wasilij Swiryn.

Śmiały program rozwoju społecznego Omówienie dokumentu końcowego XXVI Zjazdu KPZR

(PAP) W Moskwie opublikowano dokument „Główne kierunki rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR na lata 1981 do 1985 i na okres do 1990 r.” zatwierdzony przez XXVI Zjazd KPZR. Dokument stwierdza, że naród radziecki pod wypróbowanym kierownictwem leninowskiej partii, urzeczywistniając strategię gospodarczą wytyczoną przez XXIV i XXV Zjazd KPZR osiągnął kolejne sukcesy w tworzeniu materialno-technicznej bazy komunizmu i podnoszeniu dobrobytu społeczeństwa ZSRR.

Rozszerzyło się i wzbogaciło współdziałanie ZSRR z bratnimi krajami socjalistycznymi. Związek Radziecki konsekwentnie realizuje program walki o pokój i współpracę międzynarodową, o wolność i niezawisłość narodów, o międzynarodowe odprężenie. Stale wzrasta oddziaływanie ZSRR na bieg wydarzeń światowych.

W porównaniu z dziewięcią 5-latką dochód narodowy wzrósł w latach 1976—1980 łącznie o 400 mld rubli, produkcja przemysłowa — o 717 mld rubli, a produkcja rolna — o 50 mld rubli. 4/5 dochodu narodowego przeznaczono bezpośrednio na spożycie indywidualne, na budownictwo mieszkaniowe i socjalno-kulturalne.

Inwestycje w gospodarce narodowej wyniosły w 5-leciu 634 mld rubli. Środki trwały zwiększyły się o 40 procent. Odano do użytku ponad 1200 wielkich zakładów przemysłowych.

Konsekwentnie realizowana była polityka rolna partii. Umocniła się materialno-techniczna baza rolnictwa, która coraz bardziej przybiera formę przemysłową.

Uczyniono nowy wielki krok naprzód w rozwiązywaniu zadań socjalnych. W ciągu 5 lat z dochodu narodowego przeznaczono na podnoszenie stopy życiowej narodu o 334 mld rubli więcej niż w dziewięć 5-latec. Lepiej zaspokajane były materialne i duchowe potrzeby obywateli ZSRR, poprawiły się warunki ich pracy i bytu.

Realne dochody na jednego mieszkańca wzrosły o 13 proc., przeciętna płaca robotników i pracowników umysłowych — o blisko 16 proc., a wynagrodzenie kolchoźników za pracę — o 26 proc.

Dokument stwierdza, że głównym zadaniem jedenastej pięcioletki (1981—1985) jest zapewnienie dalszego wzrostu dobrobytu obywateli ZSRR dzięki trwałemu i systematycznemu rozwojowi gospodarki narodowej, przyspieszeniu postępu naukowo-technicznego i szybszemu przestawianiu gospodarki na tory intensywnego rozwoju.

Na podstawie rozwoju gospodarki i podniesienia efektywności produkcji, w toku 5-letki zapewni się dalszy wzrost poziomu życia ludności, rozwój socjalistycznego stylu życia i całego systemu stosunków społecznych. W tym celu zamierza się stworzyć warunki maksymalnie sprzyjające wysoce wydajnej pracy i nadaniu jej twórczego charakteru.

W rozdziale dokumentu poświęconym stosunkom gospodarczym z zagranicą stwierdza się, że Związek Radziecki będzie nadal rozwijał handel oraz współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną z innymi krajami.

Planowany jest wszechstronny rozwój wzajemnie korzystnych stosunków handlowych, gospodarczych i naukowo-technicznych z krajami socjalistycznymi. ZSRR będzie aktywnie uczestniczył w dalszym pogłębianiu socjalistycznej integracji gospodarczej państw RWPG.

ZSRR — głosi dokument — będzie konsekwentnie realizował długoterminowe kierunkowe programy współpracy krajów RWPG, programy mające na celu rozwiązanie najważniejszych problemów rozwoju energetyki, galezi paliwowo-surowcowych, przemysłu maszynowego, rolnictwa, transportu, produkcji artykułów powszechnego użytku.

Planuje się rozwijanie długofalowej, równoprawnej i obustronnie korzystnej wymiany towarowej Związku Radzieckiego z krajami rozwijającymi się, a także zacieśnianie wszechstronnych kontaktów gospodarczych, naukowo-technicznych i innych z tymi krajami.

Zgodnie z zasadą pokojowego współistnienia państw o odmiennych systemach społecznych i potrzeba ugruntowania odprężenia planuje się stabilne, obustronnie korzystne kontakty handlowo-gospodarcze i naukowo-techniczne z krajami kapitalistycznymi, które są zainteresowane współpracą ze Związkiem Radzieckim.

XXVI Zjazd KPZR — stwierdza się w zakończeniu dokumentu — wyraża niezłomne przekonanie, że naród radziecki pod przewodnictwem partii Lenina osiągnie nowe zdobycze w budownictwie komunistycznym, w umacnianiu potęgi swojej ojczyzny.

„Mudryt — 80”

Pokojowa inicjatywa ZSRR

(PAP) Na posiedzeniu plenarnym 3 marca przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych — Leonid Iljiczow, wystąpił z przemówieniem, które może wywrzeć doniosły pozytywny wpływ na dalszy bieg będącego obecnie w okresie zastoju spotkania madryckiego. Delegat radziecki przedstawił nowe inicjatywy swego kraju w kluczowej kwestii wynegocjowania mandatu przyszłej europejskiej konferencji rozbrojeniowej z udziałem sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE.

Odwołując się do uchwał XXVI Zjazdu KPZR i referatu sprawozdawczego, wygłoszonego w toku jego obrad przez L. Breżniewa, wiceminister Iljiczow oświadczył, że Związek Radziecki gotów jest do rozszerzenia strefy zastoju w budowie zaufania na cały europejski obszar swego terytorium państwowego aż po Ural, pod warunkiem odpowiedniego rozszerzenia strefy środków budowy zaufania przez państwa zachodnie.

Oświadczenie agencji TASS w sprawie Czadu

(PAP) Jak pisze agencja TASS, ostatnio niektóre zachodnie agencje prasowe rozpowszechniają i rodmuchują fałszywe informacje, jakoby Związek Radziecki „ingerował” w sprawy wewnętrzne Czadu, a nawet skierował do tego kraju grupę swych „doradców wojskowych”.

W radzieckich kompetentnych kołach w związku z tym oświadczone, że tego rodzaju twierdzenia są wymysłem od początku do końca. Żadnych radzieckich doradców w Czadzie nie było i nie ma.

H. Jabłoński przyjął ambasadora Danii

(PAP) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 4 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Królestwa Danii Pera Welscha Frellesviga, który złożył listy uwierzytelniające.

Następnie amb. Per Welsch Frellesvig został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa na audiencji prywatnej.

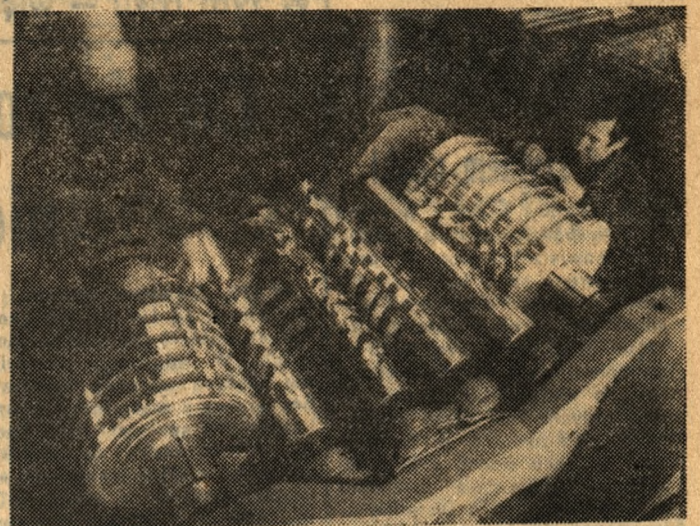
Na dziedzińcu belwiderskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe.

Wojna irańsko-iracka

Rozmowy islamskiej misji mediacyjnej

(PAP) W środę przybyli po raz pierwszy do Teheranu członkowie islamskiej misji mediacyjnej w konflikcie irańsko-irackim — prezydenci Bangladeszu, Gambii, Gwinei i Pakistanu, premier Turcji, ministrowie spraw zagranicznych Malezji i Senegalu oraz sekretarz generalny Organizacji Konferencji Islamskiej. Wcześniej, do stolicy Iranu przybył wchodzący w skład misji przewodniczący Organizacji Wyz-

Aluminium z Konina



Gospodarka nasza odczuwa braki aluminium — spowodowało to m. in. wyłączenie z produkcji huty w Skawinie. Było to jednak konieczne, gdyż skawieńska huta zatruwała środowisko ponad wszelkie dopuszczalne normy. Obecnie główny ciężar produkcji aluminium spoczywa na hucie w Koninie. Na zdjęciu: ciężar u-rządzenia do cięcia taśmy aluminiowej obsługujący Romuald Kazanek i Piotr Gralikowski.

CAF — fot. Z. Staszyszyn

Konferencja prasowa u rzecznika rządu

Zapewnić ziemi właściwe jej wykorzystanie

(PAP) Podstawowym warunkiem przezwyciężenia trudności w gospodarce żywnościowej jest — oprócz zdecydowanej poprawy zaopatrzenia gospodarstw w przemysłowe środki produkcji — udoskonalenie gospodarki ziemią. W tym celu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL, dotyczące węzłowych problemów polityki rolnej oraz podpisane przez komisję rządową porozumienia w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych wprowadzają zasadnicze zmiany w tej dziedzinie. M. in. zapewniają trwałe perspektywy rozwoju gospodarstw indywidualnym, które są nieodłącznym elementem naszej gospodarki i mają największy udział w produkcji żywności. Zgodnie z tymi dokumentami w najbliższych miesiącach nastąpi ustalenie wzajemnych gwarancji nienaruszalności własności chłopskiej, zwłaszcza ziemi oraz prawa do jej dziedziczenia.

Ważne znaczenie dla porządkowania spraw związanych z ziemią ma podpisana 19 lutego br. przez prezesa Rady Ministrów uchwała w sprawie gospodarki gruntami rolnymi. Omawiając ten dokument na spotkaniu u rzecznika prasowego rządu Józefa Bareckiego 3 bm., podkreślono, że uchwała ma na celu zapewnienie warunków do intensyfikacji produkcji na całym obszarze gruntów rolnych, ich ochronę przed nieuzasadnionym przeznaczaniem na cele nierolnicze oraz wspieranie procesów koncentracji ziemi, zwłaszcza w gospodarstwach indywidualnych.

Poruszenie w świecie naukowym Krakowa

Usunięty z partii za usiłowanie przemytu

(PAP) Spore poruszenie w świecie naukowym Krakowa wywołało zawieszenie w prawach członka KK PZPR podczas niedawnego plenum dyrektora Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych Politechniki Krakowskiej doc. Stanisława S. Obecnie został on usunięty z szeregów PZPR; przeciwko niemu toczy się dochodzenie prokuratorskie. Stanisławowi S. zarzuca się, że we wrześniu ubr. usiłował przemycić przez granicę spore ilości skór lisich i z nutrii, srebrną biżuterię, broszury i inne towary, ukryte w specjalnej skrytce samochodowej. Na granicy czechosłowacko-austriackiej przemysł został wykryty a towary skonfiskowane.

Zespół orzekający KKKP postanowił wykluczyć Stanisława S. z szeregów PZPR. Równocześnie wystąpiono z wnioskiem o odwołanie go z zajmowanych stanowisk.

cje, ale nie podało co one za wierają.

Agencja Reutersa pisze, że kiedy członkowie misji islamskiej opuszczali w środę rano Dżiddę w Arabii Saudyjskiej tamtejsze źródła oficjalnie oświadczyły, że misja zaproponuje rozdzielenie sił zbrojnych Iranu i Iraku w oparciu o wzajemne zobowiązania nieinterwencji w sprawy drugiej strony, niedopuszczalności zagarniania sił terytorium oraz respektowania suwerenności i integralności terytorialnej.

Po kolejnej rundzie rozmów z przywódcami irańskimi członkowie misji islamskiej mają udać się do Bagdadu, a następnie powrócić do Arabii Saudyjskiej.

W Komisji Prawnej Rady Państwa Rozpatrzenie projektu regulaminu zebrania wiejskiego

(PAP) 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Zdzisława Tomala wspólne posiedzenie Komisji Spraw Rad Narodowych i Komisji Prawnej Rady Państwa.

Komisje, kontynuując prace zmierzające do umocnienia roli i pozycji zebrania wiejskiego jako podstawowego forum samorządu mieszkańców wsi, rozpatrzyły projekt uchwały Rady Państwa poświęcony tym sprawom oraz projekt ramowego regulaminu zebrania wiejskiego. Rozszerza on i systema-

tyzuje kompetencje zebrania wiejskiego i zmierza do stworzenia lepszych warunków dla zapewnienia skuteczności działania samorządu mieszkańców wsi w dziedzinie rozstrzygania, opiniowania i kontrolowania realizacji spraw mających istotne znaczenie dla warunków życia i pracy mieszkańców wsi.

Umocnieniu roli zebrania wiejskiego sprzyjać powinno ściślejsze — według projektu powiązanie pracy samorządu mieszkańców wsi z działalnością rad narodowych.

ODGŁOSY

Pod szyldem nauki

Przyrządy do pomiaru współczynnika przyczepności nawierzchni drogowej przy gotowywaniu są w Instytucie Badawczym Dróg i Mostów od lat... siedemnastu; nie wiadomo jeszcze na ile takie urządzenia są potrzebne i kto je ma produkować, a wydano już prawie 10 mln złotych. Tyle samo kosztowało zrealizowanie w Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa dwunastu prac badawczych o systemie utrzymania nawierzchni torowej, jej obciążenia i zwiększenia szybkości pociągów; żadna nie została dotychczas wykorzystana przez PKP. W Instytucie Transportu częstokroć podejmowano tematy, nie bacząc na możliwości ich zrealizowania w praktyce.

To tylko przykłady z ustaleń, do jakich doszli inspektorzy NIK, kontrolując funkcjonowanie wszystkich pięciu placówek naukowo-badawczych resortu komunikacji. Ujawniono w nich wiele nieprawidłowości. Wydano sporo milionów złotych na darmo, bo niektóre opracowania trafiły do szuflady, inne rozminęły się z potrzebami gospodarki, jeszcze inne przyniosły korzyści mniejsze niż oczekiwano.

Nie sposób negować dokonanych rozmaitych instytucji naukowo-badawczych. Ich przykład z resortu komunikacji jest wszakże znamienny — budzi uzasadniony niepokój co do części tej działalności. Niekiedy ma ona bowiem mało wspólnego z nauką, a właśnie pod jej szyldem prowadzone są prace niby badawcze. Ich efektywność bywa odwrotnie proporcjonalna do ponoszonych kosztów, a przydatność — znikoma lub żadna.

To zwykłe marnotrawstwo sił i środków, nie przynoszących nożytku gospodarce. Jeśli i w innych jej dziedzinach wypowie dziano walkę różnym przejawom fikcji, czas z nią skończyć również w działalności placówek naukowo-badawczych.

PIOTR BOROWICZ

W tym roku — większe i więcej

Co się robi aby na mieszkanie nie czekać 13 lat

(PAP) Jesteśmy krajem o wielkich i od lat nie zaspokojonych potrzebach mieszkaniowych. W minionym 10-leciu nie zdołano osiągnąć oczekiwanej poprawy warunków mieszkaniowych społeczeństwa. Liczba przekazanych do użytku mieszkań według wstępnych obliczeń wyniosła w latach 1971 do 1980 ok. 2 440 000. Wprawdzie w pierwszym 5-leciu minionej dekady przekroczono założenia planu o 57 000 mieszkań, oddając ich 1 137 000, ale już od 1976 roku zadania budownictwa nie były w pełni wykonywane. W rezultacie zamiast przewidzianych 1 575 000 przekazano w ostatnim 5-leciu 1 310 000 mieszkań.

Poważne trudności wystąpiły w budownictwie uspołecznionym w dużych aglomeracjach, a zwłaszcza w warszawskiej, katowickiej, gdańskiej, szczecińskiej i krakowskiej. W tych ośrodkach buduje się około 40 proc. ogółu mieszkań w kraju; sytuacja mieszkaniowa jest tam najtrudniejsza, okres oczekiwania najdłuższy.

Bardziej odczuwalny postęp utrudniało wiele czynników: niewykonanie planów przez przedsiębiorstwa budowlane, rosnący deficyt terenów uzbiorzonych, pogarszająca się jakość wykonawstwa, a także wzrost kosztów i cen. Zmalało zainteresowanie budową domów ze strony prywatnych inwestorów. Pogorszyły się bowiem warunki kredytowania, zaostriżły kłopoty materiałowe, brak było przygotowanych terenów.

Jak wyglądała obecnie nasza potrzeba mieszkaniowa? Według danych ostatniego spisu powszechnego deficyt mieszkań, wynoszący w 1970 r. ok. 1,3 mln, powiększył się do 1,6 mln. Ten statystyczny obraz nie oddaje — zdaniem fachow-

ców — w pełni potrzeb mieszkaniowych. Trzeba bowiem wliczyć do nich to co wynika z konieczności poprawy warunków zamieszkiwania z wymianą mieszkań zdekapitalizowanych, a także powstających wciąż nowych rodzin.

Zapotrzebowanie na mieszkania w tym 5-leciu szacuje się na ponad 2,2 mln. Taka ich liczba pozwoliłaby na skrócenie czasu oczekiwania do 5 lat, choć nie uwzględnia ona potencjalnych ubytków w istniejących zasobach. Realizacja takich rozmiarów budownictwa — jak wiadomo — jest w obecnej sytuacji nierealna. Wymagałaby bowiem zaangażowania ponad 60 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych gospodarki narodowej. Możliwość do zaproponowania udziału budownictwa mieszkaniowego w tych nakładach szacuje się na ok. 30 proc., tj. na ok. 1 bilion złotych. Ta wielkość nakładów pozwala na realizację 1,3 mln mieszkań.

Przewiduje się, iż w budownictwie spółdzielczym wybudowanych zostanie w latach 1981 do 1985 ok. 700 000 mieszkań. Zamierza się je w całości pozostawić do bezpośredniej dyspozycji spółdzielni. Przewiduje się również nadrobienie zaległości z minionych 5 lat w tej dziedzinie.

O pełnej realizacji tak skonstruowanego programu budownictwa mieszkaniowego zacyduje kilka czynników. Najtrudniejszą do pokonania barierą będzie niewątpliwie niedostatek terenów uzbiorzonych, a w tym rozbudowa źródeł ciepła. Kolejny ważny element w realizacji zamierzeń mieszkaniowych, to potencjał wykonawczy. To, czym obecnie dysponujemy w zasadzie wystarcza na wykonanie programu. Wy-

maga jednak zmian dotychczasowej lokalizacji przedsiębiorstw budowlanych, a także obecna polityka technologiczna budownictwa. Głównym celem budowlanego wykonawstwa stać się musi ogólna poprawa jakości robót i rozwiązań architektoniczno-urbanistycznych poczynając od mieszkań, a na osiedlu kończąc. Usunąć trzeba występujące dziś dysproporcje w rozwoju przemysłu mieszkaniowego.

O społecznych efektach budownictwa mieszkaniowego za decydują także i inne działania i przedsięwzięcia, takie jak zmiana wielkości budowanych mieszkań (średnia w tym 5-leciu ma sięgać 55 m kw. wobec 52 m obecnie), zamrożenie kosztów budownictwa, przywrócenie nadzoru budowlanego, zaniechanie budowy tzw. mieszkań rotacyjnych wobec nadmiaru małych lokali.

Wśród propozycji dotyczących budownictwa mieszkaniowego wiele uwagi poświęca się budownictwu jednorodzinnemu, które powinno stać się równorzędnym frontem budowlanym, zwłaszcza w małych miastach. Może ono bowiem stanowić ważny czynnik angażujący środki własne ludności pod warunkiem lepszego zaopatrzenia materiałowego, korzystniejszych zasad kredytowania, zapewnienia odpowiednio uzbrojonych terenów, a także zwiększenia pomocy ze strony dużych zakładów pracy.

Poprawa warunków mieszkaniowych, to także modernizacja już istniejących zasobów. Praktyka ostatnich lat w tej dziedzinie odbiła się niekorzystnie na warunkach zamieszkiwania w starych budynkach. Konieczne jest zatem znaczne zwiększenie środków na modernizację i bieżące remonty budynków starych.

Zapewnić ziemi właściwe jej wykorzystanie

Dokończenie ze str. 1

zagospodarowywania wsi oraz przy rozdysponowaniu gruntów między poszczególne typy gospodarstw.

Wiadomo, że sprawy o pierwszorzędnym znaczeniu dla rolnictwa muszą być rozwiązywane aktami prawnymi o charakterze ustawy. W związku z tym uchwała ta zobowiązuje ministrów bądź kierowników urzędów centralnych do opracowania do 30 czerwca 1981 r. projektów następujących aktów prawnych:

— ministra rolnictwa do opracowania projektu ustawy o ochronie gruntów rolnych oraz o scalaniu gruntów;

— ministra pracy, płac i spraw społecznych — projektu zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin;

— ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — projektów aktów prawnych dotyczących ograniczenia wywłaszczania

nieruchomości rolnych, planowania przestrzennego, terenów budowlanych na obszarach wsi i ewidencji gruntów;

— ministra sprawiedliwości — do przedłożenia propozycji ustawowego uregulowania prawnej ochrony własności gospodarstw indywidualnych rolników, projektu zmiany przepisów kodeksu cywilnego oraz projektu aktów prawnych w zakresie obniżenia opłat związanych z przeniesieniem i regulowaniem własności nieruchomości rolnych;

— ministra finansów — do przygotowania projektów aktów prawnych dotyczących udzielania kredytów i ulg w podatku gruntowym, ułatwiających nabywanie ziemi przez rolników oraz — zapewnienia kompleksowej obsługi rolników przez banki w sprawach związanych z nabywaniem takich nieruchomości.

Wszystkie te projekty muszą być — co podkreśla się w uchwale — skonsultowane z organami samorządu rolniczego. (PAP)

Gmach UW w Lesznie przekazano służbie zdrowia

W budynkach opuszczonych przez urzędników powstaną nowe szpitale

(PAP) Widoczne efekty przynosi akcja przekazywania służbie zdrowia, niewłaściwie wykorzystywanych obiektów administracyjnych i biurowych. Oto kolejne przykłady nadesłane przez korespondentów PAP.

Na szpital położniczy postanowiono przeznaczyć budowlany aktualnie gmach domu organizacji społecznych i politycznych w Gliwicach. Taką decyzję podjęli ostatnio radni MRN, w oparciu o wnioski mieszkańców oraz opinie fachowców. Projekt adaptacji tego obiektu do funkcji szpitalnych opracowało Biuro Projektów Służby Zdrowia w Katowicach. Przewiduje się, że za ok. 3 lata — tyle prawdopodobnie potrwa jeszcze roboty budowlane i wyposażeniowe — pierwsi gliwiczanie przyjdą na świat w nowym szpitalu.

Znaczne rezerwy lokalowe ujawniła lustracja obiektów administracyjnych — biurowych w woj. legnickim. Po remontach i ewentualnej modernizacji zostaną one przeznaczone dla potrzeb społecznych.

Tak np. w pomieszczeniach wygospodarowanych urzędzie się m. in. w Chojnowie — Ze spół Opieki Zdrowotnej, punkt apteczny leków gotowych oraz przedszkole; w Jaworze — Zespół Opieki Zdrowotnej; w Złotoryi — spółdzielnia lekarska a w Chocianowie

Stacja Pomocy Doraźnej ZOZ.

Pięciokondygnacyjny gmach Urzędu Wojewódzkiego jako powstałe w Lesznie przekazano służbie zdrowia. Ekspertyza wykonana na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego przez Biuro Projektowo — Badawcze Budownictwa Ogólnego w Poznaniu (projektanta obiektu) wykazała, że budynek, po adaptacji kosztów około 16 mln zł. będzie nadawał się na zes pół przychodni. W gmachu przewiduje się zorganizować wojewódzki Zespół Przychodni Specjalistycznych, Stację Krwiodawstwa oraz aptekę przychodniową. Pomieszczenia znalazłyby tam także Wojewódzki Wydział Zdrowia, dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, a na jednej z kondygnacji planuje się urządzenie hotelu dla pielęgniarek. Planuje się przeniesienie do tego budynku także oddział ZUS, który znajduje się aktualnie w Rawiczu.

Władze Sieradza dokonały ostatnio przeglądu budynków administracyjnych nieracjonalnie wykorzystanych, a nadających się do adaptacji na cele lecznicze. Ustalono, że przynajmniej 3 obiekty administracyjne mogą być łatwo przystosowane dla potrzeb społecznych miasta. Podjęto już odpowiednie starania aby jak najszybciej przekazać uzyskane budynki służbie zdrowia.

Delegacja „Solidarności” w Anglii

(PAP) Na zaproszenie Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych — TUC, w Anglii przebywała delegacja Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności” z Bogdanem Lisem, wiceprzewodniczącym KKP „Solidarność” na czele. Celem wizyty było zapoznanie się z angielskim doświadczeniem w pracy związkowej oraz omówienie problemów współpracy między TUC a „Solidarnością”.

Zjednoczenie na razie milczy

Gaz z Daszewa-1 dla Karlina?

(PAP) Gaz wydobywający się z szybu „Daszewo-1” w kopalni ropy w Krzywopłotach wykorzystany będzie przez pobliskie Zakłady Płyt Płisniowych i Włóknowych. Gazociąg zbudowany przez załogę Wielkopolskich Zakładów Górniczych i Gazownictwa przy pomocy gazowni koszańskiej i szczecińskiego Gazomontażu jest już gotowy. Wiadomo jednak, że zakłady płyt nie wykorzystają wszystkiego gazu. Dlatego też Urząd Miejski — Gminny w Karlinie podjął starania o budowę gazociągu do

Karlina. W styczniu br. wystąpił w tej sprawie do Zjednoczenia Górnictwa Nafty i Gazu i do tej pory oczekuje się na konkretną odpowiedź.

Starania urzędu o doprowadzenie gazu do Karlina mają na celu wykorzystanie go przez miejscowe zakłady i przedsiębiorstwa oraz przez odbiorców prywatnych.

Decyzja w tej sprawie winna być szybko podjęta, ponieważ w marcu br. ponownie uruchomiona zostanie kopalnia ropy.

Prowokacje Tajlandii

(PAP) Władze tajlandzkie nie zaprzeczają prowokacji na granicy z Kambodżą. W dniach 22—26 lutego br. samoloty tajlandzkie osiem razy wtargnęły w przestrzeń powietrzną Kambodży, a artyleria tajlandzka 50-krotnie ostrzelała z dział artyleryjskich przygraniczne rejony KRL.

Liban pod ostrzałem artyleryjskim

(PAP) Największe miasto Libanu południowego, Sajda od kilku dni znajduje się pod ostrzałem artylerii separatystów libańskich, dowodzonych przez majora Haddada. Rów nocześnie dalekosiężne działa armii izraelskiej ostrzeliwiają intensywnie rejon miasta Nabatija oraz pobliskie wioski Arnun, Kfar-Tibint i Hamra. W wyniku poniedziałkowych nalotów lotnictwa izraelskiego na Liban śmierć poniosło 15 osób cywilnych.

Premier Libanu Szafik Wazan ogłosił, że jego rząd postanowił wystąpić o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ dla rozpatrzenia kwestii nieustannych aktów agresji Izraela.

„Ekspres-Lotek”

9, 12, 20, 27, 41

„Mały-Lotek”

I LOSOWANIE

7, 9, 11, 19, 32

II LOSOWANIE

8, 9, 19, 26, 28

Końcówka banderoli 9002

Wywiad R. Reagana

Zainteresowanie konferencją na „szczycie” ZSRR — USA

(PAP) Prezydent Ronald Reagan udzielił we wtorek obszernego wywiadu czołowemu komentatorowi sieci telewizyjnej CBS, Walterowi Cronkite, w trakcie którego ustosunkował się do propozycji wysuniętej przez Leonida Breżniewa w sprawie zwołania amerykańsko-radzieckiej konferencji na „szczycie”. Prezydent określił tę propozycję jako „interesującą”, jednak że dodał, iż wymaga ona wielu przygotowań, a zwłaszcza przeprowadzenia przez Stany Zjednoczone konsultacji z sojusznikami. Równocześnie prezydent wzywał do przygotowania do „szczytu” z innymi problemami nie obejmującymi stosunków amerykańsko-radzieckich, utrzymując, iż „pozytywny wpływ” miałyby np. wycofanie wojsk radzieckich z Afganistanu.

telefony donoszą...

● Na trasie E-8 w miejscowości Chodów (Konińskie), idącemu lewą stroną drogi ciężarówce potrącił samochód ciężarowy. Pieszy poniósł śmierć.

● W Kąsinowle (Poznańskie) rapne zostały trzy osoby jadące „Tarpanem”, który wpadł do rowu.

● Na drodze z Dębowej Łęki do Długich Nowych (Leszczyńskie), „Fiat” 120p na skutek zbyt dużej prędkości wpadł do rowu i kilkakrotnie przekosiłkołował. W wypadku poważnych obrażeń doznała pasażerka samochodu. (JZ)

Zbrojeniowe plany Pentagonu

(PAP) Agencja UPI powołując się na źródła w Pentagonie doniosła, że minister obrony Caspar Weinberger zamierza zażądać od Kongresu zwiększenia wydatków na cele wojskowe w 1981—82 roku finansowym o 38 mld dol. Tym sposobem środki przeznaczone na zbrojenia r. i w bieżącym roku finansowym osiągną pułap 178 mld dol., a w 1982—83 roku 222,8 mld dol.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane.

Temperatura maksymalna od plus 2 do plus 4 stopni, minimalna od minus 2 do minus 4 stopni. Wczoraj o godzinie 19 zano towano następujące temperatury: w Poznaniu i Kaliszu plus 1 stopień, w Koninie 0 stopni, w Lesznie plus 2 stopnie, w Pile minus 1 stopień; ciśnienie 1005,9 hPa, czyli 754,5 mm

Dzisiejszy se w s nformacyjny opracował Józef Golaszewski.

W poznańskim „Powogazie”

Rada, która przetrwała

Są w poznańskim „Powogazie” pracownicy pamiętający początkową działalność rady robotniczej w tym przedsiębiorstwie. Trudno w końcu zapomnieć o czymś, co świetnie funkcjonowało, choć działało się to w latach 1956-1957. Później zaczęto tworzyć konferencje samorządu robotniczego, skupiające wielkie grupy ludzi. Ich kompetencje z roku na rok ograniczono, więc w ostatnim okresie nie było na forum KSR robotniczych dyskusji, ale sloganowe wypowiedzi.

Trudno dziś szukać aktu prawnego nakazującego rozwiązanie rad robotniczych. Ale to też prawda, że niewiele z nich udało się utrzymać przez te 25 lat. Wiele rad robotniczych znikło z zakładowego życia społeczno-gospodarczego w 1978 roku, po dokonanej przez Biuro Polityczne KC PZPR ocenie działalności samorządu robotniczego. Szansa jest go... rozwoju miało być powszechne tworzenie KSR-ów, żeby była równość, a nie różnica: tu konferencje samorządu robotniczego, tam konferencje ekonomiczne a jeszcze gdzieś indziej rady robotnicze.

W „Powogazie” działalność rady robotniczej została znacząco ograniczona z chwilą powstania KSR-u. Skład zmniejszył się do 7 osób, zlikwidowano prezydium rady robotniczej. Końcem działalności miał nastąpić w 1978 roku, ale dzięki uporowi i pomocy rady zakładowej udało się nie dopuścić do likwidacji rady robotniczej. Nie było podstaw prawnych, więc w końcu machnięcie ręką, bo nie zagrażała ona działalności KSR-u, nawet, jeśli podczas sesji miało czasem inne zdanie. Ta rada robotnicza przetrwała, a ostatnio do niej wybrali się w Przedsiębiorstwie Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu odbyły się w kwietniu 1980 roku. Przewodniczącym ośmiu osobowej rady został inż. Andrzej Roszyk, technolog, od wielu lat związany z fabryką i radą robotniczą. Zaczynano tę kadencję bez entuzjazmu, bo nie zapowiadało rozkwitu działalności. Stało się in-

czej. Lepiej niż wtedy można było przewidywać.

Z inżynierem Andrzejem Roszykiem o działalności rady robotniczej mającej 25-letnią historię, rozmawiam w pokoju przydzielonym zakładowej komisji NSZZ „Solidarność”, przy udziale wiceprzewodniczącego związku — Władysława Gruzlińskiego. Wspominam o tym nie bez przyczyny. Poznański MKZ „Solidarność” — przeczytałem w informacji, którą przedstawił mi W. Gruzliński — zaleca swoim komórkom wstrzymanie się na razie od udziału w pracach tworzonych rad pracowników. Tymczasem w „Powogazie” właśnie „Solidarność” w decydujący sposób wpływa na pracę rady robotniczej. — Nie może być inaczej — mówi W. Gruzliński — skoro skupiamy 97 procent załogi. Związek nie może zastępować samorządu robotniczego, ale nie powinien stać obok, jeśli załoga, czyli nasi członkowie, akceptują działalność rady robotniczej.

Nie było pod jej adresem zastrzeżeń, więc w „Powogazie” bez wielkich dyskusji uznano, iż rada robotnicza jest najlepszą formą przedstawicielstwa załogi. Powiększono zatem jej skład do 13 osób, powierzając zadanie opiniowania i współorganizowania przedsiębiorstwem. Dzięki temu nie ma „Powogaz” problemów charakterystycznych dla innych zakładów, poszukujących obecnie nowych form organizacyjnych samorządu pracowników.

— Działalność naszej rady robotniczej ma charakter przejściowy — mówi A. Roszyk — bo z czasem dostosujemy ją do przyszłej ustawy o samorządzie. Przede wszystkim powinniśmy skupiać większe grupy pracowników, więc nieodłączną będą nowe wybory. Przejmnie też niektóre sprawy, realizowane obecnie przez „Solidarność”. Dzięki radzie robotniczej, w „Powogazie” już w styczniu za twierdzonego tegoroczny plan produkcyjny. Zdając sobie sprawę, że ograniczenie inwestycji spowoduje zmniejszenie zapotrzebowania krajowych odbiorców na wodomierze i chlortory, powołano zespół w celu opracowania przyszłego profilu produkcji, m. in. dla potrzeb rolnictwa. Za największy jednak sukces uznaje się niedopuszczenie do zmiany nazwy przedsiębiorstwa. Przedstawiciele załogi pojechali do ministerstwa i postawili veto wobec projektu Zjednoczenia Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu, które miało w miejsce „Powogazu” za-

chciało się tworzyć Centrum Naukowo-Produkcyjne Techniki Wodno-Ściekowej „Techwod”. Oczywiście, bez żadnej konsultacji z zainteresowanymi przedsiębiorstwami, a stosownie pismo — 26 września 1980 roku (tak, tak!) — parałował zastępca dyrektora zjednoczenia, mgr inż. Andrzej Neyman.

Nie wszystko przebiegało gładko. Odrzucono pierwotny program przeszerzowania pracowników, bo godził w interesy części załogi. Dyrekcja przedłożyła nowy, który zyskał akceptację. Akceptacji rady robotniczej widziałem też na liście „13-tki”, na planie przedsięwzięć racjonalizatorskich i na wielu dokumentach dotyczących modernizacji parku maszynowego, rozbudowy zakładu, powiększenia bazy czasowej, polepszenia warunków pracy. — Tak być powinno — mówi A. Roszyk — przecież to wszystko dotyczy załogi. Ważne jest jakie kupujemy maszyny, jak je wykorzystujemy, co produkujemy, za ile eksportujemy. Nie zastępujemy administracji zakładu, ale samorząd musi znać zamierzenia i oceniać realizację. Wszak jedziemy na jednym wózku.

Nie wiem, czy doświadczenia rady robotniczej „Powogazu” można wykorzystać w innych przedsiębiorstwach. Na pewno jednak jej poczynania wpływają na nie. Wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa i spokój załogi, która jest przekonana, że rada robotnicza — może dlatego, że przetrwała — najmniej sprzyjające czasy — trzyma rękę na pulsie, pilnując zasad gospodarności i społecznej sprawiedliwości. Czyny to w ścisłej współpracy z „Solidarnością”, związkiem branżowym, organizacją partyjną i młodzieżową oraz stowarzyszeniami naukowo-technicznymi. Każdy pracownik może uczestniczyć w jawnych posiedzeniach rady robotniczej, toteż dyskusję nie trzeba wyznaczać. Zebrał się z tego pokazywał pakiet spraw podejmowanych na bieżąco przez autorytetny samorząd pracowników poznańskiej fabryki, której wyroby trafiają do 20 krajów świata.

JANUSZ REKAS



Kosmetyka znaków

Pracownicy Rejonu Dróg Publicznych z Konina przystąpili do mycia znaków drogowych i tablic informacyjnych przy międzynarodowej trasie E-8.

Fot. „Głos” — R. Królak

Sytuacja zastana” Jana Krzysztofa Adamkiewicza i „Z pozoru cisza” Romana Chojackiego — dwa tomiki poetyckie opublikowane pod koniec roku przez Wydawnictwo Poznańskie to mocny akord najmłodszej poezji lat siedemdziesiątych w Wielkopolsce. Przed siedmiu laty w szkicu „Poeci dwudziestowiecia” napisał Edward Balcerzan: „Wyobraźnię najmłodszych poetów absorbuje nie wygląd, lecz sytuacja człowieka. Sytuacja, której nie można zobaczyć, którą należy zrozumieć i przeświecić przez słowo poetyckie”. Ta obserwacja dokonana w oparciu o konkretne teksty zyskała jednak walor uogólnienia wykraczającego mocno w przyszłość. I dziś trudno było by opisać fizyczną naturę świata zamkniętego w wierszach Adamkiewicza i Chojackiego, gdyż jest to świat, na który nie ma zgody w takim kształcie, jakim się on jawi — pozorów i ułudy.

W wierszach Adamkiewicza zastanawia przede wszystkim rytm słów i obrazów — pośpieszny, niemal zarysowany.

między pierwszą
zdradą a pierwszą miłością
pomiędzy tą matką
a pierwszą kobietą
między
wchodzeniem w poezję a
wejściem w ubranie —
między dwoma
wierzchołkami oddechu
twoja
sytuacja

Gęstość metafor i ów szum

KSIAZKA

Świat pozorów i ułudy

gólny rytm tworzą nierealną atmosferę świata pełnego ruchu, zdarzeń, kataklizmów i niespodziewanych wzruszeń, w którym nie ma spoczynku. Jest to w gruncie rzeczy świat, w którym może wszystko się zdarzyć. Uderzająca jest w tych wierszach beznamiętność człowieka, jego bezradność.

Jest też coś niepokojącego w narracji kryzysowej Romana

Chojackiego. W jego wierszach dominuje ton niepewności, zdziwienia, gorzkiej konstatacji własnej sytuacji egzystencjalnej. Niczego nie odkrywa, nie ujawnia, nie demaskuje. Powiada: Najważniejsze jest jeszcze przede mną — prawda. Prawdy nie można z nagle odkryć, nie można jej wykrzyczeć. Są to wiersze pisane jakby pod ciśnieniem życia, które dosięga zanikiem

mowy, „podgląda”, które każe spać z „otwartymi oczami” i ludzi bliskością „odkrycia Atlantyd”, a tak naprawdę nie daje szans poznania tego co najważniejsze — własnie prawdy. Ta świadomość ciąży nad każdym wierszem Chojackiego. Trudno znaleźć jakiś wspólny dla nich mianownik. Są to bowiem jakby notacje nieporównywalnych sytuacji. Ocena zawarta jest w zapowiedziach:

Pisząc w roku ubiegłym artykuł „Miliony utopione w błocie”, wykazałam na przykładzie nizin obrzańskich, jak wielkie straty poniosło w czasie długotrwałych letnich opadów rolnictwo poznańskie i leszczyńskie. Było tak m. in. na skutek braku na leżytej konserwacji podstawowych urządzeń melioracyjnych, a mianowicie kanałów Północnego i Południowego, od prowadzących nadmiar wód opadowych z terenów zdrenowanych, w tym głównie użytków zielonych.

Echa tej publikacji przekonały mnie, że nadal poszukiwać trzeba dróg rozsądnego i jak najmniej kosztownego rozwiązania problemu regulacji stosunków wodnych w Wielkopolsce. Pomocne mogą być w tym okazać prace badawcze Instytutu Melioracji Rolnych i Leśnych Akademii Rolniczej w Poznaniu. Zespół — dyrektor Instytutu doc. dr hab. inż. Andrzej Kosturkiewicz, mgr inż. Jacek Margowski i mgr inż. Włodzimierz Musiał — przygotował, na podstawie badań prowadzonych w 6 obiektach drenarskich w Wielkopolsce, temat dotyczący organizacji i technologii prac renowacyjnych urządzeń drenarskich. Opracowanie spotkało się z dobrą oceną i zostało zakupione do realizacji przez Ministerstwo Rolnictwa, ale dotychczas nie wprowadzone w życie. Co zawiera ów projekt?

— Udowodniwszy na podstawie badań terenowych i obliczeń — mówi mgr inż. Włodzimierz Musiał — że renowacja starych drenów są kilkanaście razy tańsze od drenów nowych lub ponownych i o wiele mniej materiałochłonne, chcieliśmy wskazać na możliwość zaoszczędzenia znacznych nakładów inwestycyjnych, podejmowanych niejednokrotnie bez dokładnego rozeznania stanu już dawniej istniejących urządzeń melioracyjnych. Jeśli przyjąć, że na 19 milionów hektarów użytków rolnych w Polsce mamy około 4 miliony hektarów zmelirowanych, to co najmniej jedna czwarta z tego wymaga obecnie niemalże natychmiastowej renowacji. Dotyczy to głównie Wielkopolski, gdzie znajdują się — nadal zresztą czynne — urządzenia melioracyjne sprzed stu i więcej lat. Nie wszystkie są sprawne, sporo uległo dewastacji na skutek braku należytej konserwacji i nieprzemyślanej posunięć inwestycyjnych, na przykład: budownictwa mieszkaniowego, drogowego, przemysłowego.

Sytuację pogorszyły częste tak zwane drenowania ponowne, kiedy to — posługując się techniką bezrowkową — porzeczano ciąg istniejących

Nauka a spizarnia

Niech te miliony obrodzą chlebem

poprzednio drenowań. Zamiast więc poprawić stosunki wodne, spowodowano wystąpienie wtórnej plamistości uwilgotnienia. Potem trzeba naprawiać przerwane rurociągi, co jest kosztowniejsze niż renowacja drenów.

— Dlaczego więc służby melioracyjne tak niechętnie zabierają się do renowacji, a gonią za nowymi inwestycjami, choć te są droższe, bardziej materiałochłonne?

— Właśnie dlatego, bo w ten sposób, mierząc swą pracę wartością wykonanych obiektów, mają większe zysku i lepsze wskaźniki ekonomiczne — tłumaczy wicedyrektor Instytutu dr inż. Czesław Przybyła. — Wadliwy układ cen i wskaźników techniczno-ekonomicznych, oprócz niekorzystnego wpływu na jakość robót, spowodował ukształtowanie się niewłaściwej struktury rodzajów robót wodno-melioracyjnych. Wyraża się to właśnie preferowaniem nowych inwestycji kosztem prac modernizacyjnych, renowacyjnych i konserwacyjnych. Poglębi te niezdrowe tendencje Uchwała nr 118 Rady Ministrów z 17 listopada zeszłego roku, która stwarza korzyści dla załóg w przypadku zmniejszenia mocy produkcyjnych przedsiębiorstw melioracyjnych, co jest bardzo niebezpieczne z punktu widzenia rosnących w tej dziedzinie zadań. Istnieje bowiem pilna potrzeba przegrupowania środków w kierunku zwiększenia prac o charakterze modernizacyjnym, renowacyjnym i konserwacyjnym urządzeń. A w tym celu potrzebne jest urealnienie cen i wspomnianych wyżej wskaźników, nie mówiąc już o pełnym zaopatrzeniu w maszyny, sprzęt oraz materiały ze strony przemysłu maszynowego, chemicznego i materiałowego budowlanego.

— Melioranci twierdzą, że renowacje to metoda zacofana, pracochłonna, uniemożliwiająca zastosowanie mechanizacji robót. Tłumaczą się brakiem map powykonawczych wielu obiektów melioracyjnych, trudnościami w lokalizacji urządzeń podziemnych...

Wszystko to racja, ale gra przecież idzie o to, by zaoszczędzić miliony, zwłaszcza w materiałach i energii. Archiwa melioracyjne muszą być co pre-

dziej uzupełnione — odpowiada Włodzimierz Musiał. — Potrzebne jest to nie tylko dla renowacji, lecz i bieżącej konserwacji urządzeń. Oprócz dopilnowania gromadzenia aktualnych podkładów mapowych wykonywanych obiektów, można zlokalizować dawniejsze dosyć dokładnie przy pomocy zdjęć lotniczych, wykonywanych zresztą również dla innych celów. Można też wykorzystywać akustyczne lokalizatory rurociągów.

— Perspektywicznie widzimy — dodaje Czesław Przybyła — pilną potrzebę zintegrowania całej gospodarki wodnej i melioracji w jednej organizacji centralnej. Opierać się ona musi bowiem na regionach hydrograficznych, a nie na jednostkach administracyjnych w rodzaju potworzonych po reformie administracyjnej małych województwach, które mają trudności z zaplanowaniem i realizacją wspólnych większych inwestycji oraz konserwacją urządzeń już istniejących. Dla planowej realizacji zadań melioracyjnych i wodnych, zwłaszcza dla rozwoju potencjału wykonawczego i wprowadzenia postępu technicznego, potrzebne są stabilizacja nakładów oraz realne, kompleksowe programowanie planowania głównych kierunków inwestowania. Konieczna jest też korekta struktury organizacyjnej służb wodnych i melioracyjnych. Należałoby wyodrębnić zakłady konserwacji urządzeń, natomiast spółki wodne powinny powrócić do swej dawnej samorządnej roli i pełnić kontrolę społeczną nad pracami melioracyjnymi, a nie — jak to niekiedy muszą robić teraz — wyrecać powołane do tych zadań przedsiębiorstwa.

★

Propozycje poznańskich specjalistów godne są nie tylko rozważenia ale i wdrożenia. Jeżeli mają być zwiększone nakłady na melioracje i gospodarkę wodną w Polsce, to niech one będą racjonalnie wykorzystane. Niech te miliony obrodzą chlebem.

MARIA POLCYNOWA

*) „Głos Wielkopolski” — 31. X. 1980 r.

„Porwanie” do... dyskoteki

(PAP) Nie umilkły jeszcze echa z rzekomym zaginięciem stoczniowca Jerzego S., który po prostu na kilka godzin zawieruszył się, a opinia społeczna Trójmiasta ma nową sensację. Tym razem „porwane” zostały dwie mieszkanki Trójmiasta, jak się okazało do... dyskoteki.

Komenda Miejska MO w Sopo-

cie zaalarmowana została przez Stanisława R. o rzekomym zatrzymaniu przez milicję żony Iwony oraz koleżanki Krystyny F. Z ich relacji wynikało, że były one prześluchiwane, straszone, oslepiane reflektorami itp. Okazało się jednak, że „porwanie” zostało przez nie wymyślone by uchronić się przed gniewem męża, Iwona R. po-

prostu po pracy spędziła kilka godzin wraz z koleżanką w dyskotece, gdzie się dobrze hawila. Być może pod wpływem wypitego alkoholu powstała myśl o sfingowaniu porwania. Tyle tylko, że MO potraktowała poważnie interwencję męża i postawiła całą komendę na poszukiwanie w stan pogotowia.

Ten „żart” nie przez wszystkich został jednakowo przyjęty. Prokurator Rejonowy wszczął przeciwko Iwonie R. śledztwo.

PLASTYKA

Tkaniny w skrzyni

W holu Teatru Nowego — w Galerii Nowej, zamiast obrazów czy rzeźb, surowe niepiękne dla oka skrzynie, a na nich zwoje lin i sznurów oraz wypielające z wnętrza jenników strzępy tkanin. Prowokacja artystyczna, świadome naruszenie pewnego kanonu estetycznego, przyzwyczajenia odbiorcy do tadu i porządku w miejscu reprezentacyjnym, próba szokowania go czymś innym, nowym, nieoczekiwanym. Przeświadczenie o tym, że sztuka przede wszystkim, jeśli nie wręcz wyłącznie, powinna zaspokajać potrzebę piękna, dostarczać satysfakcji dla oczu, jest wśród odbiorców powszechna. A przecież nie to tylko jest celem sztuki. A w każdym razie nie jest nim obecnie.

W przełamaniu gustów estetycznych i przyzwyczajenia odbiorców, od lat prym wiodą malarze. Rzadziej rzeźbiarze i graficy, natomiast obce jest to raczej przedstawicielom sztuki dekoracyjnej, takich na przykład jak tkanina artystyczna, szkło czy ceramika. Jędrzej Stepak, młody artysta plastyk, dyplomant poznańskiego PWSSP z pracowni Magdaleny Abakonowicz, zdecydował się nadać swej wystawie tkanin charakter bardziej awangardowy. Nie poprzez nowe określenie funkcji i roli poszczególnych tkanin, lecz przede wszystkim poprzez sam sposób ich eksponowania. Mnie osobście zamysł ten wydał się nieco sztuczny i wykonany. Trochę wygląda to tak, jakby artysta grafik zdecydował się pokazać na wystawie swoje prace zmieci i podniszczone, a artysta malarz starał się ukryć malarską uradę obrazu poprzez świadome złe naciągnięcie płótna na bieżni. Tkaniny Stepaka de facto są ładne dla oka, plastycznie ciekawe, ale po prostu bardzo źle eksponowane.

WOJCIECH JAMROZIAK

O. B.

Rozcieńczane wodą, skażone bakteriami

Brudne plamy w mlecznej rzece

(PAP) Wobec reglamentacji mięsa, mleko i jego przetwory stanowią obecnie najwęższy nośnik białka. Decydującym czynnikiem nie jest natomiast stopień o czystości wyżywienia narodu. Stąd też szczególne zainteresowanie tym artykułem, a zwłaszcza jego jakością, która od wielu lat budzi bardzo poważne zastrzeżenia. Polski Komitet Normalizacji Miar i Jakości przeprowadził w ub. r. kompleksową analizę procesów technologicznych na mlecznej drodze od producenta do konsumenta. Jej wyniki są alarmujące. Zawiera je raport PKNMiJ.

„Jakość mleka — stwierdza raport — budzi coraz większe zastrzeżenia. Jest ono nagminnie rozcieńczane wodą, ma podwyższoną kwasowość, która nie rzadko neutralizuje się środkami nie obojętnymi dla zdrowia ludzkiego”. Okazuje się również, że żadna z kontroli nie stwierdziła, aby w stosunku do winnych dostarczających zafałszowane lub skażone mleko wyciągnięto konsekwencje. Wszystko wlewa się do jednej kasty, co w konsekwencji sprawa obniżenie jakości całych partii.

Kulą u nogi produkcji mleczarskiej jest przede wszystkim zupełne odstąpienie od programu schładzania mleka.

Nie lepiej przedstawiała się realizacja założeń w budownictwie wiejskim. Zmodernizowano zaledwie 10 000 obór zamiast planowanych 70 000; dezynfekcje i bielenie obór przeprowadzano w mniej niż w połowie przewidzianych obiektów.

W ślad za tym nie szła niestety wzmożona kontrola surowca. Tolerancyjność wobec dostawców przekraczała wszelkie dopuszczalne normy. Permanentnie zmniejszała się ilość badań kwalifikacyjnych decydujących o dopuszczeniu do poszczególnych klas. Obecnie badania te przeprowadza się zaledwie w 2 do 4 proc. dostarczanego surowca.

Zła jakość mleka, to nie tylko sprawa producentów i braku ich rzetelności. Również w przemyśle mleczarskim od wielu lat mało jest środków myjących i dezynfekujących urządzeń. I tak np. w r. 1979 dostarczono zaledwie 51 procent zamówionych ilości sody kau-

stycznej i 27 proc. wapna chłorowanego. Nic też dziwnego, że złą jakością ma nie tylko mleko surowe, ale również jego przetwory. Duże ilości produktów mleczarskich — stwierdza raport — nie odpowiadają normom, a większość produkcji jest nadmiernie zakażona florą bakteryjną.

Obserwowano również za długie przetrzymywanie wyrobów mleczarskich w magazynach. Towar przeterminowany najczęściej trafiał do sklepów po dniach świątecznych.

Wnioski nasuwają się same. Konieczny jest daleko bardziej rygorystyczny nadzór higieniczno-sanitarny nad oborami i bydłem. Mleko musi być poddane ścisłej kontroli w zlewniach i w punktach skupu. Równocześnie jednak trudno liczyć na zdecydowaną poprawę, o ile rolnictwo nie zostanie wyposażone w odpowiednie środki produkcji, a zwłaszcza urządzenia chłodnicze. Zaniedbanie tej sprawy przez resort przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych powoduje, że dziś nie możemy w pełni stosować mleka jako cennego substytutu innych artykułów żywnościowych.

sport-sport-sport

R. Jankowski jeźdźcem „Jawy”?

Żuźlowcy przygotowują się do sezonu

W niedzielę, 29 bm. sympatycy sportu żuźlowego przeżywać będą emocje inauguracji rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy. Reprezentanci Wielkopolski pierwsze spotkania rozegrają na wyjazdach. Mistrzowie Polski — zawodnicy Unii Leszno — zmierzą się w Rybniku z tamtejszym ROW, a Start Gniezno spotka się w Zielonej Górze z miejscowym Falubazem.

Jak już informowaliśmy, w lidze angielskiej wystąpi tylko dwóch Polaków — Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) i Robert Stabon (Sparta Wrocław). Obaj wystartują w barwach londyńskiego Hackney. Wrocławianin zajął w tym klubie miejsce utalentowanego Romana Jankowskiego (Unia Leszno). Cóż, obok leśzczynianina, w kraju pozostali trzej inni na siódmym miejscu. Wcześniej zaproszeni przez Anglików. Od wielu lat w tej dyscyplinie sportu, interesy klubowe usuwają w cień prestiż reprezentacji narodowej.

Decyzją władz GKSZ R. Jan-

kowski ma startować w tegorocznym sezonie jako fabryczny jeździec „Jawy”, wyposażony przez Czesosłowaków w najnowsze motocykle i serwis. W tej kwestii ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, bowiem nieznane jest stanowisko strony czechosłowackiej. Czy zawodnik leśzczynskiej Unii pójdzie w ślady Iva na Maugera, Ole Olsena i Michała Lee, przekonamy się wkrótce.

Reprezentanci Wielkopolski rozpoczęli przygotowania do tegorocznej ligowej batalii 1 grudnia ubiegłego roku. Żuźlowcy Unii pod wodzą trenerów Z. Dobruckiego i J. Olejniczaka aktualnie trenują w terenie na motocyklach crosso-owych. Zawodnicy Startu Gniezno powrócili z Nowego Targu, gdzie przebywali na obozie kondycyjnym i wznowili zajęcia w sali gimnastycznej i na basenie pływackim. Ostrovia: jedyny reprezentant naszego regionu w II lidze, prze-

bywa na zgrupowaniu w Ostreszowie, a zajęcia w tym klubie prowadzi nowy szkoleniowiec — Stanisław Skowron, były trener rzeszowskiej Stali.

Oto skład kadry narodowej na pierwsze półroczcie: B. Jader, R. Jankowski, M. Okoniewski, C. Piwosz (wszyscy Unia Leszno), E. Błaszak, L. Kujawski (Start Gniezno), A. Huszcza, H. Olszak (Falubaz Zielona Góra), E. Jancarz, J. Rembas, M. Towalski (Stal Gorzów), P. Pyszny (ROW Rybnik), J. Zabik, W. Zabiłowicz (Apator Toruń), Z. Plech (Wybrzeże Gdańsk).

W 10-osobowej kadrze młodzieżowej znaleźli się m. in. G. Sterna (Unia Leszno) i P. Podrzycki (Start Gniezno).

Aktualnie ośmiu kadrowiczów, wśród nich B. Jader i E. Błaszak, przebywa na obozie w Ferganie (ZSRR), gdzie uczestniczą w zajęciach specjalistycznych na torze. (jp)

Poznański oddział SEP ma 60 lat

INFORMACJA WŁASNA

W stowarzyszeniach naukowych i technicznych NOT w Poznaniu odbywają się zebrań sprawozdawczych — wyborczych kół zakładowych i oddziałów wojewódzkich. W najbliższym czasie walne zgromadzenia delegatów odbędą się w poznanskich oddziałach Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego oraz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

W 60 rocznicę istnienia oddziału odbyła się konferencja Stowarzyszenia Elektryków Polskich, skupiającego 3337 członków z województw: poznańskiego i leszczyńskiego. W pozostałych województwach Wielkopolski utworzono ostatnio samodzielne oddziały SEP.

Poznańscy elektrycy należą do najaktywniejszych stowarzyszeń. Obok 72 kół zakładowych i terenowych ożywiona działalność prowadzi 8 sekcji branżowych, ośrodek szkolenia

wy oraz 64 rzeczników i 66 wykładowców. Fachową pomocą służy poradnia energetyczna, a sekcja elektroniki i telekomunikacji zajęła się określeniem kierunków kształcenia kadr technicznych dla potrzeb wielkopolskich zakładów pracy.

W minionych 3 latach na 160 kursach zawodowych przeszkolono prawie 5 000 osób, a ponad 11 000 osób uzyskało uprawnienia kwalifikacyjne do pracy przy urządzeniach elektrycznych. Zorganizowano ponadto 7 konferencji naukowo-technicznych oraz wiele konkursów i wystaw.

W czasie walnego zgromadzenia licznej grupy działaczy SEP odznaczenia wręczył przewodniczący WRN w Poznaniu Tadeusz Czwojdrak. Wybrano też 17 delegatów na walny zjazd SEP oraz zarząd oddziału. Prezesem został ponownie Wojciech Weiss z ZEOZ w Poznaniu. (bej)

Obrazy komitetu ONZ

Informacja służy sprawie pokoju

(PAP) W kwatery głównej Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się sesja organizacyjna Komitetu ds. Informacji. Przedstawiciele 87 państw uczestniczących w sesji zaaprobowali porządek dzienny i wybrali zarząd komitetu.

Głównym zadaniem Komitetu M. Albornos z Ekwadoru. Podkreślił on, że społeczność międzynarodowa powinna na zdecydowanie domagać się, aby informacja służyła sprawie pokojowego współistnienia i konstruktywnej współpracy między państwami. Szczegółne znaczenie — jego zdaniem — ma naświetlanie działalności ONZ przez środki masowego przekazu. Prasa powinna podtrzymywać wysoki autorytet międzynarodowej organizacji, powołanej dla obrony pokoju.

Nowa encyklopedia PWN

(PAP) W najbliższym czasie — jeszcze w tym miesiącu — ma się ukazać I-tomowa encyklopedia po pułarna PWN. Będzie to pozycja na wysokim poziomie edytorskim: bogato ilustrowana, wielobarwna, na dobrym papierze, zawierająca 80 000 haseł.

Książka ta powstała z połączenia leksykonu PWN z I-tomową, wydaną wcześniej, Małą Encyklopedią Powszechną PWN. Nowa encyklopedia ukaże się w nakładzie 100 000 egzemplarzy. Książka ta powinna znajdować się stale w sprzedaży, dlatego też powinna osiągać co roku nakład 150 000 egzemplarzy. Czy będzie to możliwe — zależy będzie od przydatności papieru i możliwości poligrafii.

Zachorowania na włośnicę

Nie spożywajmy mięsa z niepewnych źródeł

(PAP) Główny inspektor sanitarny informuje, że ostatnio notuje się w różnych rejonach kraju występowanie wśród ludzi zachorowań na włośnicę (trichinellosis). Przyczyną zachorowań jest spożywanie za kazenych włośnicami mięsa i wędlin, najczęściej z dzika lub wieprzowiny, które po uboju nie zostały przebadane przez służbę weterynaryjną, a następnie nie zostały poddane właściwemu procesowi obróbki termicznej. W związku z powyższym apeluje się do społeczeństwa o nienabywanie i nie spożywanie mięsa i wyrobów wędliniarskich, szczególnie z dziczyzny, pochodzących z niepewnych źródeł uboju i sprzedaży.

Piłka nożna

ŁKS — Śląsk 0:2

(PAP) W sparingowym meczu piłkarskim rozegranym w Łodzi miejscowy ŁKS przegrał ze Śląskiem Wrocław 0:2 (0:1). Bramki zdobyli Waldemar Prusik i Jacek Nocko.

Koszykarze Śląska mistrzami Polski

(PAP) W Przemyśle, rozegrany został zaległy mecz o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn, w którym Start Lublin przegrał ze Śląskiem Wrocław 88:99 (45:54).

Tym zwycięstwem wrocławski Śląsk zapewnił już sobie tytuł mistrza Polski, ma bowiem korzystniejszy bilans w bezpośrednich spotkaniach z drużyną Górnika Wałbrzych, a tylko ta może jeszcze zrównać się punktami z koszykarzami Wrocławia.

Tenis stołowy

Kobiety Poczłowa blisko II ligi

Bieżący sezon rozgrywek tenisa stołowego jest wyjątkowo udany w okręgu poznańskim. Po meczach Sanu w II lidze, Orkanu Czempiń oraz Stelli Gniezno w lidze międzywojewódzkiej przed szansą awansu do wyższej klasy rozgrywek stoi żeński zespół Poczłowa, który w swojej grupie po pierwszej rundzie zdecydowanie prowadzi wyprzedzając rywalki kolejno o 2, 4 i 6 punktów. Sądzimy, że dobra gra poznańskich zespołów zaowocuje w postaci awansów, które trzeba sobie jednak wywalczyć w dalszych grach — teraz już wyłącznie z najsilniejszymi rywalkami. (leg)

Trwają poszukiwania hiszpańskiego piłkarza

(PAP) W dalszym ciągu trwają poszukiwania jednego z czołowych graczy hiszpańskich, Enrique „Quini” Castro, który uprowadzony został przez niezidentyfikowanych osobników kiedy powracał po treningu do domu.

Wprawdzie ani rodzina ani też policja nie ujawniła żadnych szczegółów, jednakże przypuszcza się, że uprowadzenie nie jest na tle politycznym a wyłącznie chodzi o żądania finansowe. Wyliczenia się sume 70 milionów pesetów (800 000 dolarów) jakiejż kłopot domaga się porwany piłkarz.

Enrique „Quini” Castro gra obecnie w „Barcelonie”, która odpuściła go w tym sezonie do klubu „Sporting de Gijón”.

Gdzie odbędą się

igrzyska olimpijskie w 1988 roku

(PAP) Międzynarodowy Komitet Olimpijski podał do wiadomości listę miast, które ubiegają się o organizację igrzysk olimpijskich 1988 roku.

Kandydatury do organizacji olimpiady letniej zgłosiły Nagoya (Japonia), Seul (Korea Płd.) oraz Grecja. Grecki Komitet Olimpijski wystąpił z propozycją, aby w przyszłości wszystkie olimpiady odbywały się w jednym stałym miejscu w Grecji. Na liście MKOl. zabrakło natomiast Melbourne. Rząd Australijski odmówił bowiem dotacji, twierdząc, iż wydatki związane z tą imprezą są zbyt wysokie.

O organizację olimpiady zimowej 1988 r. wystąpiły Calgary (Kanada), Cortina d’Ampezzo (Włochy) i Falun (Szwecja).

Termin nadsyłania zgłoszeń do MKOl. upłynął z dniem 1 marca br. i lista została już zamknięta. Jesienią br. podczas sesji MKOl. w Paden Baden zapadnie decyzja, gdzie przeprowadzone zostaną igrzyska 1988 roku. W głosowaniu weźmie udział 83 członków MKOl. Panuje opinia, iż największe szanse mają Nagoya (olimpiada letnia) i Calgary (olimpiada zimowa). Propozycja Grecji w sprawie rozgrywania igrzysk w jednym stałym miejscu wymagałaby zmiany obowiązujących dotychczas przepisów MKOl. Wniosek grecki rozpatrywany będzie m. in. na forum kongresu olimpijskiego.

Przed hokejowymi MŚ

(PAP) Dwa mecze z czechosłowacką drużyną Stadion Hradec Kralove miały dać odpowiedź, w jakim stopniu polscy hokeiści zrealizowali plan przygotowań do mistrzostw świata grupy „B”. Kadrowo zwyciężyli oba spotkania, bliski kotłowej formy jednak nie pokazał. Chyba to dobrze — za wcześnie bowiem na grę na „najwyższych obrotach”.

Podczas spotkań z Czechosłowacją trener C. Borowicz wypróbował 21 zawodników, w tym tylko jednego bramkarza Pawła Łukaszkę. Dwie formacje — Andrzej Małysiak i Stanisław Kłocka grały w obu meczach w identycznych zestawieniach, w pozostałych następnym rozgrywkach. Trener szuka optymalnego składu — stąd te „Eksperymenty” w ustawieniu drużyny.

Z okazji dwóch spotkań naszej kadry, do Katowic przybyli trenerzy hokejowi. Podczas obrad wybrana została rada trenerów, której przewodniczącym został Jerzy Mruk — drugi trener naszej reprezentacji, a pomocnik naukowy reprezentacji PAW, absolwent praskiego Uniwersytetu Karola, gdzie studiował pod kierunkiem znanego prof. Vladimíra Kostki. Prócz J. Mruka w skład rady trenerów weszli — Zenon Peter (Stoczniowiec Gdańsk), Emil Nikodemowicz (Polonia Bytom), Sylwester Wilczek (GKS Katowice) i Leszek Zbożen (Znicz Pruszków) oraz trenerzy związkowi — Czesław Borowicz, Stanisław Fryźlewicz, Zenon Hajduga i Adam Rusinek.

Dla kogo ta kursokonferencja?

Od trzech lat, corocznie w lutym Komisja Szkoleniowa Okręgowego Związku Piłki Ręcznej wraz z Zakładem Zespołowych Gier Sportowych Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu organizują konferencje szkoleniowe dla trenerów i instruktorów piłki ręcznej pracujących w Wielkopolsce. Dotychczas cieszyły się one dużym zainteresowaniem, gdyż przekazywano na nich ciekawe materiały szkoleniowe poparte filmami.

Ostatnio zorganizowane spotkanie w AWF zawiązało oczekiwania organizatorów kursu. Na spodziewanych 60–70 szkoleniowców w Zakładzie Gier pojawiło się zaledwie 15 osób w tym 4 spoza Poznania. Wielkopolskich szkoleniowców nie zachęcił nawet interesujący dobrany temat szkolenia (me-

todyka nauczania ataku pozycyjnego) starannie przygotowany i przeprowadzony przez trenera piłkarzy ręcznych Posnania — Leona Nosile.

Spora grupa trenerów piłki ręcznej po prostu zlekceważyła to szkolenie uważając zapewne, iż poznała już na tyle tajemnic nowoczesnego treningu, że niczego więcej nie musi się uczyć. Jeżeli tak jest to mamy prawo sądzić posiadając tak dobrych szkoleniowców — że już niedługo Poznań będzie stanowił krajową potęgę w piłce ręcznej.

Na razie tak nie jest o czym świadczy brak choćby jednego zespołu szczypiornistek w krajowych ligach i kłopoty kadrowe jedynego reprezentanta w ekstraklasie — piłkarzy ręcznych Grunwaldu. (kar)

„Brylantowa afra” w Krakowie

Finansowe machinacje pozwoliły zgromadzić precjoza wartości 700 000 dolarów

(PAP) 3 bm. w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie odbyła się konferencja prasowa, poświęcona olbrzymiej aferze, związanej z przemytem i finansowymi machinacjami związanymi ze sprzedażą brylantów, starej biżuterii, i syntetycznych kamieni szlachetnych.

Głównym podejrzanym w „brylantowej aferze” jest Roman Urbaniak, rzemieślnik, a właściwie artysta-jubiler, złotnik i gemmolog — określony mianem jedynego w kraju fachowca od badania kamieni szlachetnych. R. Urbaniak kierował ostatnio Centralnym Laboratorium Kamieni Szlachetnych we Wrocławiu; był jednocześnie biegłym sądowym, rzeczoznawcą Izby Rzemieślniczej i „Desy”, biegłym Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz rzeczoznawcą przedsięwzięcia „Jubiler”. Wykorzystując pełnione funkcje oraz liczne powiązania, m. in. z wieloma osobistościami z administracji państwowej — Urbaniak, w którego sklepie znalezione np. telefony umożliwiające międzynarodowe kontakty prowadził nielegalny skup i handel brylantami oraz innymi precjozami o wartości niekiedy setek tysięcy złotych. W szkatułkach, złożonych w bankach na terenie kraju ujawniono na zdeponowane tam przez podejrzanego brylanty, które zakupił na międzynarodowej

gieldzie w Hamburgu. Określa się, że ich wartość wynosi około 700 000 dolarów. R. Urbaniak zatrzymany został przez współdziałającą z polską mi organa ścigania NRD w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę NRD i RFN, przewożąc w bagażniku samochodu drogiego złote zegarki, kamienie szlachetne.

Sprawę R. Urbaniaka prowadzi Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej oraz Prokuratura Wojewódzka w Krakowie. Jak stwierdzono podczas wstępnych prac dochodzeniowych, rodzina podejrzanego zamieszkała w Krakowie pośredniczyła w jego międzynarodowych transakcjach. Urbaniak miał dwa paszporty: prywatny — uprawniający do wielokrotnego przekraczania granicy oraz służbowy — wystawiony przez przedsiębiorstwo „Jubiler”. Podczas pierwszej rewizji w jego mieszkaniu znaleziono m. in. około 2 kilogramów złota w zlewkach, ponad 400 000 zł, ponad 180 brylantów i około 5 kilogramów kamieni syntetycznych. Wykorzystując swe rozliczne znajomości i powiązania R. Urbaniak — posiadacz 16 kont w bankach polskich — nabył w okresie ostatnich 6–7 lat około 40 samochodów. Wykorzystywał przy tym procederze swoich — jak na razie tajemniczych modawców

Poznańskie

Hotel robotniczy z pokojami... gościnnymi

Wielu zakładom pracy województwa poznańskiego dokuczają kłopoty z kadrami. Ludzie się zwalniają z zakładów, a o następców często trudno. Z różnych powodów — także i tych, że w niektórych specjalnościach fachowców brakuje.

Tak czy inaczej przeciętnie w każdym miesiącu zeszłego roku Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu kierował do pracy ponad 4 000 osób. W pierwszej kolejności uwzględniano potrzeby zakładów, które kompletowały załogi do nowych lub rozbudowanych obiektów. W znacznym stopniu potrzeby te zostały zaspokojone, ale niektóre fabryki (zwłaszcza w Poznaniu) nadal nie mają obsady zbliżonej do przewidzianej planem.

Jak obliczono we wspomnianym wydziale Urzędu Wojewódzkiego, zapotrzebowanie na pracowników w 86,4 procenta wiązało się z fluktuacją kadr, a w ponad 13 procentach wynikało ze wzrostu zatrudnienia. Zmieniając pracę, to przeważnie mężczyźni, osoby z niskimi kwalifikacjami lub bez przygotowania zawodowego. Na ogół też „wędrownymi” są ludzie z krótkim stażem pracy.

Stabilizacja załóg uzależniona jest — głównie w takich resortach, jak budownictwo, czy komunikacja — od dysponowania przez zakłady własną bazą noclegową. A więc chodzi o hotele robotnicze. Różną mają opinię i różny jest standard tych placówek, lecz jedno jest pewne — to dla wielu zakładów jedyną szansą „zatrzymania” na dłuższą kłudziesiątą przynajmniej pracowników. A jakie to ma znaczenie, gdy liczy się każda para rąk, nie trzeba zapewne tłumaczyć.

W Poznaniu czynnych jest obecnie 48 takich hoteli (zwłaszcza należących do przedsiębiorstw w Poznaniu). Jak są one wykorzystywane i czy należy im spełniać swoją rolę?

Na to pytanie odpowiedź miała dać kontrola, którą objęto prawie połowę wszystkich hoteli. Przeprowadzona została pod koniec zeszłego roku przez pracowników Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego.

I co się okazało? Ano, niewiele dobrego. Przy dużym niedostatku hoteli robotniczych, stwierdzono, że w kontrolowanych obiektach miejsca wykorzystane były średnio w... 75 procentach. To już choćby wskazuje na nieprawidłową gospodarkę tą bazą noclegową. Czym to tłumaczyć? Wieloma powodami, bardziej lub mniej uzasadnionymi.

I tak niektóre hotele nie miały kompletu lokatorów, bo zajęcie kilku pokoi uniemożliwiało ich przedłużający się remont. Gdzie indziej uznano, że miejsca dla pracowników są podobnie ważne jak dla różnych notabli, od wędzających zakład, więc utworzono pokoje gościnne. Wcale nie czyniły szczególnego (a zapewne i jest) zajmowanie pomieszczeń hotelowych na cele administracyjne — biura, magazyny podręczne. Zdarzało się, że tylko takie rozwiązania wchodziły w grę, jak na przykład w Środzie, gdzie piętro hotelu hufca pracy zajmowała administracja przetwórczości owoców i warzyw „Hortex”, ale to zakład dopiero wznoszony i trudno było zaczynać budowę od biurowca. Kiedy jednak powstała możliwość przeniesienia biur do zakładu, z przeprowadzką nie czekano i hotel znów służył tylko noclegom junaków. Nie może to jednak być powszechną praktyką, a — niestety — jej przykładów nie brakuje w Poznaniu.

Takie i inne zjawiska — jak choćby niechęć zakładów mających hotel do odstępowania wolnych miejsc innym przedsiębiorstwom — nie sprzyjają stabilizacji załóg. A jest ona niezbędna, gdy przywrócić ma być normalny rytm funkcjonowania gospodarki. (bop)

Kuleje produkcja papierosów

Przemysł (z konieczności) dba o płuca palaczy

Nalógom palaczom coraz bardziej dokuczają kłopoty z kupnem papierosów. Informacje o ich braku „zdołają” niektóre kioski „Ruchu”. Jak długo jeszcze?

Niestety, w najbliższym czasie nie zanoszą się na zdecydowaną poprawę. Zjednoczenie Przemysłu Tytoniowego nie może sprostać zamówieniom handlu. Są one większe od możliwości produkcyjnych o 7,5 miliarda sztuk. Poszczególne zakłady borykają się z trudnościami materiałowymi. Nie ma pod dostatkiem tytoniu, przede wszystkim importowanego, brakuje bibulek, opakowań, celofanu, środków filtracyjnych. Poza albańskimi (700 milionów sztuk) nie będzie w tym roku papierosów zagranicznych. De wizy przeznacza się bowiem na bardziej potrzebne społeczeństwu towary.

Poznańska Składnica Wyróbów Tytoniowych otrzymała na I kwartał 1981 przydział mniejszy o 218 milionów sztuk papierosów niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zaopatrzenie komplikują też dalekie od rytmiczności dostawy. Na przykład w styczniu z przewidywanych 539 milionów sztuk nadeszło do Poznania 477 milionów. W lutym na tomiały częściowo przemysł odrobił zaległości, dając 53 milio-

ny sztuk więcej. Najmniej widoczne są w handlu papierosy wyższego gatunku; dotychczasowe dostawy wyniosły 40 milionów sztuk („Carmen” i „Marlboro”), okazując się przy słowoiw kroplą w morzu potrzeb. Składnica zaopatruje w papierosy pięć województw: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie. Nikotynowy towar jest centralnie dzielony. Fakt ten budzi wiele wątpliwości, ponieważ upowszechnia się ostatnio praktyka uprzywilejowania niektórych regionów. Potentatami są województwa: stołeczne warszawskie (przydział — 1,8 miliarda sztuk papierosów) i katowickie (2,4 miliarda). Dysproporcji jest w centralnym rozdzielniku więcej. Oto województwo piotrkowskie otrzymało na 330 milionów sztuk papierosów, a konińskie tylko 180.

Na szczęście, mija czas zaopatrywania jednego regionu ko-

sztem drugiego. Minister handlu wewnętrzznego i usług podjął decyzję, że od kwietnia tego roku wszystkie towary — w tym papierosy — będą dzielone sprawiedliwie na 49 województw. Przekonamy się o tym pod koniec marca, kiedy będą znane nowe rozdzielniki. Częściowo — jak się oczekuje — powinny one wpłynąć na poprawę zaopatrzenia w dotychczas poszkodowanych województwach. Nie będzie natomiast możliwe całkowite wyeliminowanie okresowych braków, bo przemysł ma znikome szanse przekroczenia tegorocznej wielkości dostaw, obliczonej na 87,5 miliarda sztuk papierosów. Tym samym dba on o płuca palaczy, z konieczności, i nie obcuje żadnych w tym roku nowości. Jedyną innowacją to zmiana nazwy „Sporty” na „Popularne”, zgodna z od dawna zgłaszanym w tej sprawie postulatem. (pik)

Leszczyńskie

Oddani historii i sprawom regionu

Przed dwudziestu laty powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej. Najpierw było ono sekcją oddziału powiatowego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, a od 1972 roku działa samodzielnie.

TMZK dobrze upowszechnia wiedzę o regionie. Obok wykładów, odczytów i prelekcji odbywały się sesje i sympozja naukowe. Szerokim echem w kraju odbiło się zwłaszcza sympozjum poświęcone życiu i działalności Dezyderya Chłapowskiego. Przychylnie przyjęte zostały liczne wystawy fotograficzne. Działalność na rzecz ochrony zabytków „archeologicznych, architektonicznych i przyrodniczych” przyczyniła się w wielu przypadkach do ich ocalenia.

TMZK szczyli się także własnymi wydawnictwami i publikacjami, których ukazało się 17. Ponad 200 opracowań dotyczących dziejów Ziemi Kościańskiej opublikowano na łamach innych wydawnictw.

Podczas okolicznościowego spotkania wieńczącego dwudziestoletnią działalność Towarzystwa kilkunastu członków wyróżniono odznakami honorowymi i resortowymi. Wykład „Członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej o swoim regionie”, wygłosił doc. dr hab. Kazimierz Zimniewicz. Wydano także dwie kolejne publikacje, tym razem — Janiny Zimniewicz oraz Stanisława Jasnosza. (ar)

Sygnały ODPOWIEDZI

● Małgorzata P.: — Przy stacji kolejowej w Mosinie nie ma postoiu taksówek (brak znaku „taksi”), chociaż jest telefon dla zamawiających taksówki. Przy okazji: kierowca taksówki w tym mieście nie uznał mojego prawa do pierwszeństwa na postoju, mimo że byłem z 2,5-letnim dzieckiem. Późnym wieczorem, bo o godz. 21.30...

Urząd Miasta i Gminy Mosina (sekretarz Regina Kałek): — Urząd zobowiązał Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych do oznakowania postoju na ul. Nowotki. Skarga zostanie rozpatrzona, a kierowca, ignorujący przepisy, poniesie konsekwencje. (251)

Konińskie

Prefabrykaty na diecie

Konińska Fabryka Domów Wiejskich, rocznie dostarczyć może prefabrykaty na 1250 izb. Miniony rok — okres dochodzenia do docelowej zdolności produkcyjnej — przyniósł załozdę wiele kłopotów. Zawadzili na przykład urządziennicy, brakowało surowców i rak do pracy. W sumie wykonano prefabrykaty na 550 izb.

Udało się wyeliminować nie które przyczyny zakłóceń ryt-

„Uzdrawianie” maszyn przed wyjazdem na pola

Nie śnieg i mróz lecz świecące coraz wyżej i dłużej słońce dyktuje tempo prac w rolnictwie. We wszystkich warsztatach remontujących sprzęt rolniczy widać pracę, choć nie zawsze przebiega ona zgodnie z harmonogramem z powodu braku części zamiennych. Od czasu się też niedostatek osu mienia do traktorów i przy-



Na zdjęciu: Feliks Jankowiak, odpowiedzialny za sprawność akcji żniwnej, już teraz dokonuje starannego przeglądu „Bizonów”.

Fot. „Głos” — R. Królak

W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Książu Wlkp. (Poznańskie) wszystkie zamówienia rolników tej gminy na wiosenne prace polowe zostały przyjęte. Wysoko kwalifikowana kadra pracowników warsztatowych dokłada starań, aby wyremontować potrzebne maszyny solidnie i na czas. Niektóre brakujące detale są tam regenerowane lub dorabiane we własnym zakresie; niestety, wiele sprzętu wymaga części oryginalnych jak np. czeskie sadzarki, siewniki punktowy do kukurduzy czy ładowa cze obornika. Ten sprzęt, który potrzebny będzie „na pierwszy ogień”, jak np. rozsiwacz, wałowa, opryskiwacz jest już częściowo gotowy.

Żałoga warsztatowa, mimo iż pracuje w dość trudnych warunkach, bo m. in. w wiatłach ciągnikowych, zamienionych na warsztaty, hołduje hasłu: „Po mnie nie trzeba po-

prawiać”. Rezultatem tego jest sprawny przebieg prac polowych, bo maszyny rzadko się psują. W ubiegłym roku gmina Książ pierwsza w województwie zakończyła żniwa; 6-osobowa brygada SKR-u po spieszyła zatem z pomocą gminie Łubowo. Mistrzowie warsztatowi, jak Zbigniew Cebulski czy Ireneusz Popracki, uczą załogę solidnej pracy. Dobrze przygotowanie do remontów uważają za połowę późniejszego sukcesu. (zd)

Kaliskie

W Głazie dzieci są zadowolone

W Głazie (gmina Galewice w Kaliskiem) Szpital Psychiatryczny w Warcie (obecne województwo sieradzkie) miał swój oddział. Ze względu na zły stan techniczny obiektów, wprowadzono stąd pacjentów, przeznaczając pomieszczenia dla Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych. Po remoncie głównego budynku PDWD przyjął pierwszych wychowanków.

Są to uczniowie — przede wszystkim znajdujący się w trudnych warunkach rodzinnych — wymagający rekonwalescencji. Dotychczasowe turnusy zapewniały miejsca 50 osobom, po zakończeniu adaptacji jednorazowo będzie tu przebywało 75 dzieci. Zapewnia się im należyta opieka lekarską i nadzór pedagogiczny.

(ewi)

MARZEC	Adama, Fryderyka
5	
Czwartek	Słońce: 6.30—17.38

TEATRY

POZNAŃ
WIELKI — g. 10 „Chowańszczyzna”
MUZYCZNY — g. 19 „Gondolierzy”
Polski — g. 19 „Umrzeć ze śmiechu”
NOWY — g. 19 „Gburzy”; SCE-NA NOWA — g. 19.30 „Herody polskie”
LALKI I AKTORA — g. 10 i 17 „O strasliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizgnię królewnie i królu Gwoździuku (b.o.)

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Lawa” (amer.)
GÓRA: „Głina czy lajdak” (fr.)
GOSTYŃ: „Bez miłości” (pol.)
„Piekna i potwór” (czech.)
GRODZISK: „Dziweczyna z nad jeziora” (czech.)
KALISZ Kosmos: „Cuma” (amer.); 3tylowe: „Powrót do domu” (amer.); Syrena: „W mroku nocy” (amer.); „Przygody Calineczki” (jap.)
KEPNO: „Bądź błogosławiona” (bulg.)

KŁODAWA: „Urodziny młodego warszawiaka” (pol.)
KONIN Centrum: „Piraci XX wieku” (radz. 12 l.); „Cena strachu” (amer.); Górnik: „Superpotwór” (jap.)
KOŚCIAN: „Niespodziewana kateria” (bulg.); „Cztery pancerni i pies” (pol.); „Zielony pokój” (fr.)
KROTOSZYN: „Cuma” (amer.); „Superpotwór” (jap.)
NOWY TOMYŚL: „Robotnicy 80” (pol.)
OBORNIKI: „Grzeszny żywot Franciszka Buły” (pol.)
OBRZYCKO: „Powrót Mechagodzili” (jap.)
PIŁA Sokół: „Zagubieni w tajdze” (radz.)
PLESZEW: „Powrót Mechagodzili” (jap.)
PNIEWY: „56 godzin na wagarach” (czech.)
SŁUPCA: „Parszywa dwunastka” (amer.); „Jeśli serce masz bijące” (pol.)
SZAMOTULY: „Emil kome-diant” (NRD); „Król i gwiazda wieczorna” (czech.)
SREM Słonko: „Parszywa dwunastka” (amer.); „Trąd” (pol.)
SYCOW: „Rocky II” (amer.); „Przygoda arabska” (ang.)
TRZCIANKA: „I zbaw nas od złego” (weg.); „Przytyk uczuć” (fr.)
TUREK: „Pietrowska 38” (radz.)
WAŁCZ Teatraz: „Robotnicy 30” (pol.); WOK: „Dora nadaje” (weg.)
WRONKI: „Młody Frankenstein” (amer.)
WRZEŚNIA: „Ojciec święty Jan Paweł II w Polsce”; MKF „Koronczarka”

WSCHOWA: „Cztery Pancerni i pies” (pol.)
ZŁOTÓW: „Ukryty w słońcu” (pol.); „Młody Frankenstein” (amer.)

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strony „Magnackie swaty” — opow.; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Polskie Instrumenty pa-sterkie; 13.01 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Kącik me-lomana; 15.55 Czwórek i środowisko — gawęda; 16 Muzyka i Aktualności; 16.30 Piosenki trochę zapomniane; 17.10 Radiowe spot-kania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kier-masz polskie piosenki; 19.40 Mag-miedzynar.; „Punkt widzenia”; 20.05 Konc. życzeń; 20.30 Mistrzostwie nastroju; 21.20 Przeboje z Interstudia; 22.23 Rzeszów na mu-zycznej antenie; 23 Wiadom., inf., sportowe oraz „Polemiki”; 23.15 Wita Was Polska.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 22.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Bronie siebie”; 9.10 Przeboje z Krawi; 9.45 Dawne tańce i me-lodie; 10.35 Kiermasz płyt wytwór-ni Supraphon; 11 Pow w wyd-dzw. „Potenci”; 11.30 Niezapom-niane płyty H. Hancocka; 12.05 W-tonacji Trójki; 13 Powt. z rozryw-ki; 13.50 „Sól ziemi — pow.”; 14

Sulity i sonaty kompozytorów epo-ki baroku; 15.05 Pocztówka dżw. z Paryża; 15.30 Odkurzone prze-boje; 16 F. Clifford: „Desperacki odwrót”; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Rep. pt. „Na własne życzenie”; 17.05 Muz. poczt. UKF; 17.40 Blues wczoraj i dziś; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 „Jesień patriarchy”; 19.20 Gra zespołu Sun Ship; 19.35 Opera — A. Vivaldi: „Olimpiada”; 19.50 „Bronie siebie”; — pow.; 20 Mini-maks; 20.45 „Poplenerowe reflek-sje”; 21 Reminiscencje muzyczne; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów zespół The Rolling Stones; 22.15 A. France — Gospoda pod Kró-lową Giesia Nółką; 22.30 Studio Nagrań; 23 Portrety imion; 23.05 Między dniami a snem.
Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV (aud. lokalne Po-znań): 6.45 Radiorexpress; 7 i 7.30 Stereo: Uśmiechem przywita-j dzień; 7.15 Felieton pt. „Dialekty-ka bytowania”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy z Bydgoszczy; 16.45 Aud. oświatowa pt. „Czas na de-cyzje”; 16.55 Komunikaty; 17 Ra-diorexpress; 17.15 Stereo: „Fono-rama” — cz. I; 17.40 Antena mło-dych — magazyn dla młodzieży; 18 Stereo: Piosenki i melodie estrady; 19.30 Stereo: „Fonora-ma” — cz. II — telefon 653-18.

TELEWIZJA

PROGRAM I
TTR. RTSS.:
6.00 — Fizyka (sem. 2);

6.30 — Biologia (sem. 2);
13.30 — Fizyka (sem. 4);
14.00 — Mechanizacja rolnictwa (sem. 4);
Dla szkół:
3.10 — Przystosowanie obronne (kl. VIII i I lic.);
9.00 — „Praca — technika” (kl. II);
9.55 — J. polski (kl. II lic.);
11.00 — J. polski (kl. VIII);
12.50 — J. polski (kl. III-IV lic.);
14.30 — Telewizja w sprawie miliar-dów;
15.25 — Dla młodych widzów — „Decyzje piętnastolatków”;
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Czwartek Telewizji Dzie-ćmi i Chłopców — „O mnie, o tobie, o nas” oraz film animo-wany „Był sobie człowiek”;
17.30 — Magazyn motoryzacyjny;
17.55 — „Podchorążowie, armaty, rakiety” — rep. wojewski;
18.20 — Telewizja młodych przed-stawia: „Turniej reporterów”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — Sonda — „Jego wysokość”;
19.30 — Dziennik;

20.10 — „List pożegnalny” — franc. film kryminalny;
21.40 — „Pegaz”;
22.30 — Dziennik;
22.45 — Telewizja w sprawie miliar-dów;
PROGRAM II
10.00 — Sonda;
10.30 — Magazyn motoryzacyjny;
10.50 — Puchary Europy w piłce nożnej;
16.00 — Język rosyjski — kurs pod-stawowy (20);
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy (20);
17.05 — Sport na świecie;
17.30 — „Południe przygody i po-droży”;
19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — NURT — Porozmawiajmy;
20.40 — NURT — Pedagogika;
21.10 — NURT — Matematyka — „Zdarzenia jednakowo prawdo-podobne”;
21.40 — 24 godziny;
21.50 — „Klasy” — magazyn nowo-ci filmowych;
22.20 — Wieczór filmowy;
23.20 — J. rosyjski — kurs podst. (d. 20);

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwach
KALISZ: Zofia Pocwicka ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89.
KONIN: Wojciech Piutowski pl. PZPR 1, tel. 266-67.
LESZNO: Andrzej Rulecki ul. Słowiańska 38, tel. 61-61.
PIŁA: Władysław Wrzask ul. Okrzei 7a, tel. 43-56.